

Krzysztof Żuk

Niektóre problemy definiowania własności jako kategorii ekonomicznej

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio H, Oeconomia 21, 287-299

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

K r z y s z t o f Ż U K

Niektóre problemy definiowania własności jako kategorii ekonomicznej

Некоторые вопросы определения собственности как экономической категории

Selected Problems of Defining Property As and Economic Category

Kategoria własności stanowi od dawna przedmiot zainteresowań badawczych marksistowskiej ekonomii politycznej ze względu na jej znaczenie dla rozwoju teorii i praktyki gospodarczej. Podstawową kategorią ekonomii politycznej jest przy tym własność środków produkcji. Kategoria ta jest bowiem rozpatrywana w odniesieniu do konsekwencji, jakie niesie ze sobą własność środków produkcji, a zatem w odniesieniu do możliwości zawłaszczania środków produkcji i wytwarzanego za ich pomocą produktu. W literaturze określa się ją na ogół jako jedną z centralnych kategorii „zorganizowanego bytu społecznego”, pomimo tego w dalszym ciągu toczą się spory dotyczące sposobu ujmowania własności i jej definiowania. Kwestia ta nie została bowiem dotychczas w sposób zadowalający rozstrzygnięta, mimo że właściwe jej zrozumienie rzuca na całokształt rozwiązań przyjmowanych w teorii ekonomii. Stan ten przypisać należy niewątpliwie temu, iż własność jest kategorią niezmiernie złożoną i wielowarstwową. Zakres pojęciowy własności jest bowiem bardzo szeroki, dużo szerszy niż to przedstawia teoria ekonomii. Własność jest przecież kategorią szczególnie obciążoną wielością interdyscyplinarnych znaczeń. Pojęcie własności wchodzące w zakres zainteresowań wielu dyscyplin naukowych ukazuje się zatem w płaszczyźnie wieloaspektowej, co uzmysławiać musi stopień trudności, na jaki napotyka zajmujący się tym zagadnieniem. Z drugiej zaś strony nie ułatwia też analizy tej kategorii fakt, że w dorobku klasyków marksizmu brak pewnej systematyzacji i definicyjnego uściślenia problematyki własnościowej. Ani K. Marks, ani F. Engels nie podjęli bowiem tej kwestii

w sposób zasadniczy w żadnej ze swoich prac. Na temat kategorii własności wypowiadali się zresztą na ogół (zwłaszcza Marks) w kontekście polemicznym¹, stąd nie zawsze można traktować ich wypowiedzi jako definicje.

Niezależnie od tego sporo nieporozumień dotyczących kategorii własności wynikło również z braku doceniania znaczenia ścisłego zdefiniowania pojęcia własności, co jak się wydaje, było rezultatem pewnej niechęci do definicji w ogóle. Jej źródłem była niewątpliwie wypowiedź Engelsa, który w przedmowie do III tomu „Kapitału” przestrzegał przed doszukiwaniem się u Marksa „gotowych i niezmiennych, raz na zawsze obowiązujących definicji” i podkreślał niecelowość „wtłaczania” weń pojęć². Zdaniem J. Chodorowskiego wypowiedź ta przesądziła o wspomnianej „niepopularności” definicji, która odbiła się w przeszłości także na autorach uznających w zasadzie ich niezbędność³. W konsekwencji przedstawianym koncepcjom często można było zarzucić brak ich należytego doprecyzowania (zarzut ten dotyczy przy tym także braku precyzyjnego słownika terminologicznego). Szczególnie widoczne jest to przy próbach definiowania własności, w rezultacie większość tych proporcji poddana została krytyce.

Własność każdej epoki kształtowała się w zupełnie odmiennych stosunkach społecznych, reprezentowała tym samym różną treść, nie można jej zatem analizować jako kategorii samodzielnej, oderwanej od warunków społeczno-ekonomicznych. Nie jest więc możliwe przedstawienie uniwersalnej definicji tej kategorii, wyczerpująco charakteryzującej stosunki własności każdej formacji społeczno-ekonomicznej. Jak słusznie zauważyła M. Strzyżewska-Kamińska, formułując definicję własności, możemy podać tylko definicję abstrakcyjnego pojęcia własności, nic nie mówiąc o konkretnej własności w danym społeczeństwie lub określić własność danego społeczeństwa bez przenoszenia tej charakterystyki na inne sposoby produkcji⁴. Te dwa podejścia do definicji własności znajdują zresztą swoje źródło w wypowiedziach Marksa zawartych we *Wprowadzeniu do krytyki ekonomii politycznej*. Pisał on bowiem: „mogłoby się przeto wydawać, że aby mówić o produkcji w ogóle, musimy

¹ Podkreślić tu można zwłaszcza polemikę Marksa z Proudhonem, polemikę z utożsamianiem własności z prawem własności oraz z heglowskim rozumieniem własności.

² Por. K. Marks: *Kapitał*. T. 2, cz. 1, Warszawa 1957, s. 13.

³ Por. J. Chodorowski: *Definicje w systemach ekonomicznych*. Wrocław 1974, s. 11–12.

⁴ Por. M. Strzyżewska-Kamińska: *Własność socjalistyczna jako kategorią ekonomiczną*. Warszawa 1976, s. 17.

albo śledzić proces rozwoju historycznego w jego różnych fazach, albo zapowiedzieć z góry, że mamy do czynienia z pewną określoną epoką historyczną /.../. Jednakże wszystkie epoki produkcji mają pewne wspólne znamiona, wspólne określenia. Produkcja w ogólności to abstrakcja, ale abstrakcja rozumna, skoro rzeczywiście podkreśla i utrwała to co wspólne i oszczędza nam przeto powtarzania". Dalej zaś znajdują się słowa: „istnieją określenia wspólne wszystkim szczeblom produkcji, które to określenia myśl utrwała jako ogólne, jednakże tzw. ogólne warunki wszelkiej produkcji nie są niczym innym, jak tymi abstrakcyjnymi momentami, które nie prowadzą do zrozumienia żadnego rzeczywistego, historycznego szczebla produkcji”⁵. Definiowanie własności jako kategorii ogólnej jest zatem poprawne, nie należy wszakże wykorzystywać tak rozumianej kategorii do wyjaśniania stosunków własności poszczególnych epok historycznych. Ogólne pojęcie własności nie może bowiem zawierać odpowiedzi na pytanie o własność danego społeczeństwa.

Współczesna literatura marksistowska traktuje na ogół własność jako kategorię ekonomiczną, podkreślając jej społeczno-ekonomiczne treści wobec jej prawnego wyrazu. Jednakże interferencja ekonomii i prawa w przypadku tej kategorii prowadzi do tego, że w stosunku do wielu istniejących definicji wysuwany jest zarzut prawno-ekonomicznego ujmowania własności, a w konsekwencji zarzut ograniczenia ich walorów poznawczych. Między własnością jako kategorią ekonomiczną, będącą ze swej istoty częścią bazy ekonomicznej, a instytucją prawa własności stanowiącą element nadbudowy, zachodzi oczywiście bezpośredni związek. Z jednej strony bowiem baza determinuje kształt instytucji nadbudowy, a więc i prawa własności, z drugiej zaś istniejący układ stosunków własnościowych, będących podstawą ustroju społecznego, jest ochraniający i umacniany przez system instytucji politycznych i prawnych. Ogół ustanowionych norm postępowania, chronionych przez państwo, stanowiąc zatem kategorię społeczną wtórną wobec stosunków społeczno-ekonomicznych może jednocześnie wywierać znaczny wpływ na kształtowanie się tych stosunków (głównie poprzez treść norm prawnych). Badanie prawnych aspektów własności posiada więc określone znaczenie dla charakterystyki ekonomicznej istoty tej kategorii. Wieloaspektowa analiza jest tu nawet konieczna ze względu na interdyscyplinarny charakter własności. Nie można zatem przeciwstawiać sobie ekonomicznego i prawnego ujęcia tej kategorii ani też jednostronnie ujmować własności jako zjawiska właściwego jedynie sferze ekonomii, czy też jako zjawiska o wyłącznie prawnym charakterze. Prawo kształtuje co prawda rzeczywistość,

⁵ K. Marks: *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*. Warszawa 1953, s. 229, 233.

ale też z tej rzeczywistości mającej przecież swój ekonomiczno-socjologiczny wymiar wyrasta, dlatego też nie można mówić o niezależności prawnej koncepcji własności od ekonomiczno-socjologicznego pojmowania tej kategorii. Niezwykle charakterystyczne są w związku z tym słowa S. Kozyr-Kowalskiego, który pisze: „Jeśli uznamy własność za stosunek wyłącznie prawny, pragnąc równocześnie zachować te treści teoretyczne, które zwykło się łączyć z materializmem historycznym, to będziemy musieli zapomnieć o słowach Marksa: Własność to warunek konieczny wszelkiej produkcji. Jeśli nie zakwestionujemy natomiast tezy Marksa, że bez jakiejś formy własności niemożliwe jest w ogóle istnienie produkcji i będziemy rozumieć przez własność stosunek wyłącznie prawny, wówczas przypiszemy oczywiście prawu taką rolę w życiu społecznym, której odmawiał mu dotąd materializm historyczny”⁶. Nie jest zatem możliwe zredukowanie stosunków ekonomicznej własności do prawa i stosunków prawnych. Potrzeba współdziałania ekonomistów i prawników w analizie tej wyjątkowej w ekonomii politycznej i prawie kategorii, nie powinna zatem sprowadzać do wspólnego mianownika tych dwóch postaci własności. Jest to zagadnienie istotne, ponieważ ekonomistę interesują głównie stosunki ekonomiczne, natomiast prawnika stosunki prawne, istnienie własności wiąże on bowiem z określonymi normami prawnymi dotyczącymi własności. Ekonomia i prawo należą do dwóch strukturalnie odmiennych rodzajów wiedzy, stąd też treść tej kategorii będzie inaczej określona z punktu widzenia ekonomii, inaczej zaś z punktu widzenia prawa. Własność w znaczeniu prawnym nie wyjaśnia całej złożoności stosunków ekonomicznych wyrastających na jej tle. Jest bowiem instytucją sfery świadomości społecznej, wyrażoną i utrwaloną za pomocą aktów prawnych, podczas gdy własność jako ekonomiczny stosunek społeczny istnieje w kategorii faktów a nie w kategorii praw, rzecz staje się własnością rzeczywistą niezależnie od prawa⁷. Poznanie prawa własności nie może być zatem tożsame z poznaniem ekonomicznej

⁶ S. Kozyr-Kowalski: *Własność jako zjawisko ekonomiczno-społeczne w świetle badań Karola Marksa i Maxa Webera*. [w:] *Własność: gospodarka a prawo. Studia z marksistowskiej teorii własności*. Prac. zbior. pod red. S. Kozyr-Kowalskiego, Warszawa 1977, s. 77.

⁷ Zwracał już na to uwagę K. Marks w *Ideologii niemieckiej* pisząc że „rzecz rozpatrywana tylko w odniesieniu do jego (tj. właściciela — K.Ż.) woli nie jest wcale rzeczą, lecz staje się nią, staje się prawdziwą własnością dopiero w procesie wymiany działalności i niezależnie od prawa”. Dalej zaś stwierdza, że „to złudzenie prawnicze, sprowadzając prawo do czystej woli, prowadzi w dalszym rozwoju stosunków własnościowych z konieczności do tego, że ktoś może posiadać tytuł prawny do jakiejś rzeczy nie posiadając jej w rzeczywistości”. (K. Marks, F. Engels: *Dzieła*. T. 3, Warszawa 1961, s. 71).

istoty treści stosunków własności, jakkolwiek stanowi ważną tego przesłankę (taka sytuacja ma np. miejsce przy formie akcyjnej, wyodrębnienie się kapitału własności i kapitału funkcji wskazuje na konieczność rozróżniania własności w znaczeniu ekonomicznym i jej prawnego wyrazu). Rozbieżności między ekonomicznym stosunkiem własności a prawną formą zależą w dużej mierze od obowiązującego systemu prawnego i występują z reguły tam, gdzie mamy do czynienia ze zbiorowym podmiotem własności.

Prawno-ekonomiczne ujmowanie własności jest niewątpliwie konsekwencją faktu, że własność jest jednocześnie kategorią ekonomiczną i instytucją prawną, utrudnia to bowiem dostateczne wyodrębnienie tych dwóch aspektów. Należy tu wszakże uwzględnić i inną tego stanu przyczynę, a mianowicie rzadko podejmowane próby precyzyjnego zdefiniowania własności. Tak liczne sprzeczności i nieporozumienia w dyskusji nad tą kategorią są właśnie tego rezultatem, toteż konieczność właściwego definiowania własności jako kategorii ekonomicznej podkreślano w literaturze wielokrotnie. Kwestia ta nie została jednak w sposób zadowalający rozstrzygnięta, stąd też pozostaje nadal problem absorbującym uwagę teoretyków.

W pracach poświęconych własności spotkać można definicje tej kategorii odwołujące się do różnych pojęć, zarówno ekonomicznych, jak i socjologicznych czy prawniczych. Skłoniło to niektórych teoretyków do konkluzji, iż prowadzi to do wypaczeń i fetyszyzmu w teorii ekonomii. J. Ładosz traktując własność jako stosunek między ludźmi zachodzący w sferze ekonomicznej uważa wręcz, że posługiwanie się w definiowaniu własności takimi pojęciami, jak zawłaszczanie, dysponowanie, władanie, rozporządzanie czy posiadanie, redukuje definicję własności do stosunku człowieka do rzeczy, nie wydobywa natomiast istoty tej kategorii⁸. Przyjęcie tej argumentacji oznaczałoby zatem konieczność uznania tak konstruowanych definicji własności za definicje prawne. W świetle powyższych uwag należałoby bowiem przyjąć, iż wówczas w miejsce badań obiektywnych stosunków ekonomicznych, pojawiałoby się w wywodach ekonomistów badanie świadomościowego, prawniczego odzwierciedlenia tych stosunków⁹. Rozumowanie to, jakkolwiek nie pozbawione pewnej słuszności, kryje w sobie niebezpieczeństwo fetyszyzmu pojęciowego. Posługiwanie się bowiem językiem prawa w analizie dowolnego stosunku społecznego, nie oznacza przecież przekształcenia tego stosunku w stosunek prawny (tym bardziej, że wiele pojęć ekonomicznych ma swoje

⁸ Por. J. Ładosz: *Własność jako kategoria ekonomiczna a prawo własności* [w:] *Własność: gospodarka a prawo*. (...), op. cit., s. 183, 187.

⁹ *Ibid.*, s. 162.

źródło w sformułowaniach dawnych kodeksów cywilnych i handlowych). Wyjaśniając istotę własności, nie można zatem wykluczyć możliwości odwołania się do kategorii stosowanych w prawie. Jest jednak faktem, że nie wszystkie te kategorie mogą wyczerpująco charakteryzować ekonomiczne treści własności, ich użycie może też w pewnych przypadkach implikować, iż podstawą realnych stosunków ekonomicznych jest ich aspekt prawny. Pojęcia prawne stanowią bowiem teoretyczne odbicie określonych norm prawnych, podczas gdy kategorie ekonomiczne są abstrakcyjnym odzwierciedleniem istniejących niezależnie od sfery świadomości społecznej realnych warunków życia społecznego. Wprowadzenie do rozważań któregoś z terminów prawa nie może wszakże przeobrazić stosunku ekonomicznego w stosunek prawny. Jak bowiem stwierdził S. Kozyr-Kowalski: „(...) ten fetyszizm pojęciowy, dochodzący do głosu w wielu analizach problemu relacji wzajemnych między prawnym a ekonomicznym pojmowaniem własności, wymagałby uznania wszystkich tych stosunków produkcji, które mogą być oznaczone kategoriami matematyki lub logiki nie za stosunki ekonomiczne, lecz za stosunki matematyczno-logiczne”¹⁰.

Trudno zgodzić się także z innym, formułowanym niekiedy w literaturze poglądem głoszącym, że prawna koncepcja własności sprowadza ją wyłącznie do stosunku człowieka do rzeczy. Zarzut ten jest niesłuszny, pojęcie własności związane jest bowiem z faktem wykonywania ról społecznych przez bezpośrednich producentów, a zatem wyraża zawsze określony stosunek między nimi a właścicielami. Zawłaszczany przedmiot z reguły zresztą tworzy określone więzi społeczne jego właściciela z innymi członkami społeczeństwa.

Dobór właściwych terminów przydatnych w analizowaniu własności ma zatem istotne znaczenie z punktu widzenia poprawności prowadzonej analizy. Każda próba zdefiniowania własności wymaga dużej precyzji w posługiwaniu się tymi pojęciami, tymczasem ich interpretacja nie zawsze jest wnikliwa, a nadawana treść nie zawsze jednoznaczna¹¹. Krytyka takiej praktyki w definiowaniu własności nie może jednak być przesłanką do przyjęcia stanowiska odrzucającego możliwości wykorzystania tych terminów. Dla uniknięcia wielu nieporozumień i istniejącego chaosu terminologicznego nie jest potrzebne odrzucenie wykorzystywanej zwyczajowo terminologii, konieczne jest natomiast wypracowanie

¹⁰ Kozyr-Kowalski: *op. cit.*, s. 82.

¹¹ Przykłady takich definicji podaje m.in. Ładosz; *op. cit.*, s. 183 i następne oraz J. Rutkowski: *Własność jako kategoria ekonomiczna i prawna*. [w:] *Problematyka ekonomiczno-prawna rozwoju gospodarczego PRL*, Warszawa 1976, s. 33 i n.

niezbędnej tu „siatki pojęciowej” i określenie reguł jej stosowania. Odłąbną kwestią jest przy tym zarzut niewłaściwego posługiwania się przy definiowaniu kategorii własności pojęciem zawłaszczania¹². Z jednej strony formułowany jest w literaturze pogląd, że pozostając w kręgu pojęć: własność, zawłaszczanie — niczego nowego nie można się dowiedzieć o interesującej nas kategorii (pogląd ten zrodził próby nadania uniwersalnego charakteru definicjom własności odwołującym się do pojęcia zawłaszczania, jako najbardziej ogólnego spośród stosowanych terminów), z drugiej zaś strony wielu autorów skłonnych jest uznawać oba te terminy za synonimy. W tym drugim przypadku przytaczane są na ogół słowa Marksa, który we *Wprowadzeniu do krytyki ekonomii politycznej* wypowiada się następująco: „wszelka produkcja jest zawłaszczaniem przyrody przez jednostkę w ramach i za pośrednictwem określonej formy społecznej. W tym sensie tautologią jest twierdzenie, że własność (zawłaszczanie) jest warunkiem produkcji”¹³. Błądność tej argumentacji wynika z utożsamiania faktu wymiennego używania tych pojęć przez Marksa (dla którego zresztą charakterystyczną cechą jest względna płynność stosowanego słownictwa — zwracają na to uwagę m.in. autorzy *Czytania „Kapitału”*)¹⁴ z ich zdefiniowaniem. Tymczasem trudno dopatrzyć się w powyższej wypowiedzi definicji, wskazuje ona bowiem jedynie, iż zarówno własność, jak i zawłaszczanie są warunkiem wszelkiej produkcji, toteż nie można na tej podstawie uznawać „własności” i „zawłaszczania” za synonimy. Obok wspomnianych już L. Althussera i E. Balibara podobne stanowisko zajmuje także S. Żurawicki, dla którego zawłaszczanie jest faktem, czymś czasowym, faktycznym stosunkiem człowieka do przyrody, gdy własność jest instytucją względnie trwałą, wyrażającą stosunki międzyludzkie. Zawłaszczanie dóbr jest wynikiem i elementem produkcji, własność jest natomiast wynikiem odosobnienia producentów, akceptacji pośredniej więzi rynkowej¹⁵. Posługiwanie się przy definiowaniu własności kategorią zawłaszczania jest zatem w świetle powyższych uwag poprawnie i nie oznacza popełnienia błędu *idem per idem*.

¹² W celu uniknięcia ewentualnych zarzutów dotyczących braku bliższego określenia terminu „zawłaszczanie”, możemy przyjąć, iż pojęcie to oznacza opanowywanie ekonomiczno-społeczne, kształtowanie czy też przystosowywanie produktów odpowiednio do ludzkich potrzeb, realizujące się w wyniku przechodzenia tych produktów przez wszystkie fazy procesu reprodukcji.

¹³ Marks: *Przyczynek* (...), op. cit., s. 232.

¹⁴ Por. L. Althusser, E. Balibar: *Czytanie „Kapitału”*. Warszawa 1975, s. 309—310.

¹⁵ Por. S. Żurawicki: *Ekonomiczne aspekty kategorii własności*. „*Ekonomista*” 1979, 1, s. 180—181.

Zawłaszczanie jest niewątpliwie w porównaniu do pozostałych używanych tu terminów kategorią znacznie bardziej pojemną, oddającą głębiej rzeczywistą treść *ekonomicznych stosunków własności. Odrzucanie jej było przyczyną wykorzystywania w ogólnych definicjach własności innych pojęć budzących czasami tak wiele kontrowersji. Podejmowane tu zatem próby konstruowania nowych narzędzi językowych dla wyjaśnienia tego samego zagadnienia, wprowadziły jedynie niepotrzebne zamieszanie terminologiczne. Innym zarzutem, który można sformułować pod adresem części poglądów traktujących zawłaszczanie jako termin niesprawny (niewystarczający), jest zbyt wąskie, „rzeczowe” ujęcie kategorii własności. Istota i treść tej kategorii często wyjaśniana jest bowiem za pomocą cech własności jako kategorii prawnej, tzn. przez zaczerpnięcie z wywodzącej się z prawa rzymskiego triady własności, uprawnień właściciela. Własność definiowana jest wówczas jako zespół kilku uprawnień: posiadania, korzystania oraz rozporządzania (*ius possidendi, fruendi, utendi et abutendi*) środkami produkcji i produktami, co wyznacza pewne wymiary tej kategorii (granice „władztwa” nad rzeczą). Zdaniem zwolenników takiego definiowania ta trójczłonowa formuła jest właśnie „narzędziem” ekonomicznej realizacji własności środków produkcji. Trudno się zgodzić z tym poglądem, choć oczywiście dostrzec trzeba znaczenie tej triady dla konstrukcji prawa własności¹⁶. Po pierwsze tak sformułowanym definicjom ich autorzy nadają ahistoryczny charakter, wyjaśniając za ich pomocą stosunki własności różnych społeczeństw i różnych systemów gospodarczych, co w świetle wcześniejszych rozważań nie jest poprawne (ekonomiczna treść pojęć składających się na triadę własności ulega bowiem ciągłym zmianom, tym samym zatem mamy do czynienia z odmienną realizacją tej triady w feudalizmie, kapitalizmie, socjalizmie). Po drugie, formuła ta jak każda z propozycji uniwersalnej definicji własności odznacza się małą precyzyjnością w opisie rzeczywistości, co przekreśla jej użyteczność jako narzędzia ekonomicznej analizy. Niezależnie od tego pierwszy człon triady może w pewnych warunkach implikować, iż podstawą realnych stosunków ekono-

¹⁶ Wszystkie trzy elementy triady razem wzięte stanowią trzon prawa własności. Współwystępowanie posiadania, korzystania i rozporządzania jest łącznym warunkiem koniecznym do uznania uprawnień podmiotu własności jako jego prawa własności do danej rzeczy. Wymienione w triadzie uprawnienia nie muszą jednak wcale być ujmowane razem, w rezultacie każde z nich może być egzekwowane przez inny podmiot. Triada jest zatem pewną konstrukcją idealną, niekoniecznie występującą w praktyce. Żaden z elementów tej triady rozpatrywany z osobna nie jest jeszcze dowodem na istnienie własności, nie jest zatem charakterystyczny dla prawa własności.

micznych jest ich aspekt prawny. Prawo charakteryzuje bowiem stosunek posiadania poprzez dwa elementy: faktyczne władztwo nad rzeczą, tj. władztwo fizyczne oraz element woli w postaci chęci osobistego władztwa nad rzeczą¹⁷. Definicje formułowane w literaturze ekonomicznej i socjologicznej nie zrywają z powyższym prawnym pojmowaniem „posiadania”, stanowiąc jedynie jego pewną modyfikację, co potwierdzałoby, że zawiera ono prawną a nie ekonomiczną treść.

Można zauważyć, że w pracach Marksa stosunek własności charakteryzuje dualizm: „posiadanie” i „własność”. Kategorie te istniejąc obok siebie i stanowiąc pewną opozycję pojęciową, odzwierciedlają różne etapy rozwoju społeczno-gospodarczego. Własność jest bowiem najpierw zwykłym stanem posiadania, który tym samym jest stosunkiem starszym, przekształcającym się we własność dopiero przy rozwiniętych stosunkach towarowo-pieniężnych. Zdaniem S. Kozyr-Kowalskiego pojęcie „posiadania” oznacza stosunek własności przejawiający się przez pracę bezpośrednią lub pośrednio produkcyjną, pojęcie własność” oznacza natomiast stosunek społecznie zapośredniczony przez towar, pieniądz i inne formy¹⁸ (własność środków produkcji w ujęciu Kozyr-Kowalskiego oznacza tu zatem możliwość przekształcenia środków produkcji w pieniądź, występowanie na rynku w roli sprzedawcy towarów i kupca siły roboczej czy też możliwość uzyskania produktu dodatkowego). Posiadanie nie stanowi zatem zasadniczego aspektu własności i nie może być uznane za nieodłączną jego cechę. Ma słuszość J. Tittenbrun stwierdzając, iż wobec istnienia takich typów właścicieli, którzy nie są równocześnie posiadaczami, błędem jest definiowanie własności w ogóle przez posiadanie¹⁹.

Z nieco innych względów można natomiast zakwestionować zasadność definiowania własności przez pojęcie „rozporządzanie” (czy też „dysponowanie”). Podstawowym zarzutem wysuwanym przeciw niemu jest bowiem jego nieokreśloność i wieloznaczność. Rozporządzanie (dysponowanie) można wszak rozumieć jako element wszelkiego działania. Łatwo wówczas zauważyć, że np. zarówno bezpośredni producent-robotnik, jak i manager zarządzający pewnym przedsiębiorstwem kapitalistycznym muszą rozporządzać (dysponować) środkami produkcji znajdującymi się w tym przedsiębiorstwie. Nie oznacza to jednak, że środki produkcji sta-

¹⁷ Por. J. Lewandowski: *Zarys prawa dla ekonomistów*. Warszawa 1978, s. 343—344.

¹⁸ Por. Kozyr-Kowalski: *op. cit.*, s. 105.

¹⁹ Por. J. Tittenbrun: *Własności we współczesnej myśli marksistowskiej*. „Ruch Prawniczy Ekonomiczny i Socjologiczny” 1984, 1, s. 244.

ją się ich własnością. Krytykowane pojęcia nie wyrażają zatem sobą żadnej specyficznej ekonomicznej treści pozwalającej na ścisłe określenie „swoistości” kategorii własności.

Reasumując można stwierdzić, iż powyższa triada, którą wykorzystuje się niekiedy w definiowaniu własności jako kategorii ekonomicznej, nie wyczerpuje jej treści, charakteryzowanie własności przez posiadanie, korzystanie i rozporządzanie nie jest zatem uzasadnione.

W świetle powyższych rozważań, wśród wielu ogólnych formuł własności na szczególne podkreślenie zasługuje propozycja H. Chołaja, ujmująca własność jako „historycznie określoną formę zawłaszczania różnych obiektów, środków produkcji i środków spożycia, wytwarzanych przez ludzi lub też będących wytworami przyrody. Bez obiektów zawłaszczania — pisze H. Chołaj — nie może być własności, ale rzeczy, przedmioty stają się własnością tylko w określonych warunkach społecznych. Dlatego własność występuje jako specyficzna forma, rodzaj stosunków między ludźmi w społeczeństwie na podstawie różnych sposobów zawłaszczania”²⁰. Należy zdawać sobie sprawę z ogólności tej definicji i nie oczekiwać od niej wyrażenia bogactwa ekonomicznych stosunków, w jakich przejawia się interesująca nas kategoria. Każda próba zdefiniowania ogólnego pojęcia własności, z natury rzeczy, dotyczyć bowiem będzie pewnego abstrakcyjnego pojęcia własności.

Ujmowanie własności jako zawłaszczania nie pozwala na zawężanie tej kategorii jedynie do sfery produkcji i sfery podziału (co najczęściej ma miejsce), zawłaszczanie występuje bowiem w każdej z faz reprodukcji. Można się jednak zgodzić z tym, że właśnie własność środków produkcji stanowi najbardziej interesujący dla ekonomii politycznej aspekt kategorii własności. W tym przypadku rezultatem zawłaszczania środków produkcji jest zawłaszczanie produkcji i zawłaszczanie produktów. W tych dwóch formach występują odrębne uprawnienia czy też funkcje właściciela wobec przedmiotu własności, składające się (poza faktem samego zawłaszczania) na ekonomiczną treść kategorii własności. W procesie zawłaszczania produkcji można bowiem mówić o funkcji wyznaczania celów, funkcji dyspozycji gospodarczej (czyli bieżącego zarządzania) oraz o funkcji efektywnej kontroli przebiegu procesu produkcji. W procesie zawłaszczania produktu można natomiast wyróżnić funkcję podziału, funkcję korzystania z obiektu własności oraz funkcję akceptacji udziału wynikającego z przyjętych zasad podziału. Sposób, w jaki te funkcje własności są wykonywane przez właściciela, jest ważną cechą tak rozu-

²⁰ H. Chołaj: *Ewolucja form własności środków produkcji w perspektywie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego* [w:] *Przemiany stosunków własnościowych w PRL*. Prac. zbior. pod red. A. Łopatk i J. Szewczyka, Warszawa 1977, s. 25.

mianej kategorii własności. Z tego punktu widzenia niezbędne jest tu podkreślenie faktu, że zjawisko bezpośredniego zawłaszczania środków produkcji i produktów (dokonywanego przez podmiot własności) zostaje we współczesnej gospodarce zastąpione zawłaszczaniem pośrednim (dokonywanym na rachunek podmiotu własności, ale przy pomocy społecznych stosunków podziału). Bezpośrednia realizacja tych funkcji jest zatem możliwa jedynie w przypadku własności prywatnej o małym stopniu koncentracji. To właśnie rodzi sprzeczność między podmiotami własności a podmiotami zawłaszczania pośredniego, a tym samym sprzeczności w danej strukturze społecznej. Ich pogłębianie się uwarunkowane jest w dużej mierze rozmiarami delegacji wyżej wymienionych funkcji. Pełna delegacja tych uprawnień oznacza bowiem rozdzźwięk między własnością w znaczeniu prawnym a własnością w znaczeniu ekonomicznym, podmiot własności przestaje wówczas być właścicielem w sensie ekonomicznym. Nie można zatem delegować w procesie zawłaszczania produkcji funkcji efektywnej kontroli przebiegu procesu produkcji, tak jak i w procesie zawłaszczania produktu funkcji korzystania z obiektu własności oraz funkcji akceptacji udziału wynikającego z przyjętych zasad podziału. Są to niezbywalne funkcje właściciela, ich sprawowanie przez samych właścicieli jest niezbędnym atrybutem ekonomicznej treści kategorii własności. Możliwa jest tu natomiast delegacja pozostałych uprawnień na rzecz różnego rodzaju specjalistów, których wysokie kwalifikacje odpowiadają wymogom procesu produkcji. Oddzielenie się funkcji bieżącego zarządzania od własności jest zresztą procesem obiektywnym, wynika ono bowiem ze wzrostu rozmiarów przedsiębiorstwa oraz towarzyszącego mu podziału pracy.

Powyższy model własności odnosi się do charakterystyki społecznej własności środków produkcji, a zatem odnosi się do gospodarki socjalistycznej. Przyjmując marksowskie założenie o dominującym znaczeniu własności społecznej jako podstawy ustroju socjalistycznego, należy zatem przyjąć, że wyżej wymienione niezbywalne funkcje własności pełnione muszą być przez całe społeczeństwo. Pojawia się nam zatem bogata problematyka organizacyjnych i proceduralnych form umożliwiających realizację tych funkcji przez społeczeństwo. Mimo iż kwestia ta jest niezwykle istotna dla regulacyjnej sfery systemu funkcjonowania gospodarki socjalistycznej, nie rozwijamy jej tutaj, wykracza ona bowiem znacznie poza ramy przyjęte dla niniejszego opracowania. Zagadnienie to posiada zresztą stosunkowo bogatą literaturę.

Przedstawione wyżej uwagi dotyczące definicji kategorii własności nie wyczerpują rzecz jasna istniejących problemów, wskazują wszakże na użyteczność dalszych studiów nad tą problematyką.

РЕЗЮМЕ

С давних пор категория собственности является предметом изучения исследователей марксистской политической экономии. В экономической литературе можно найти разные взгляды на способ трактовки собственности и её определения. Вопрос этот до сих пор не нашел удовлетворительного решения, хотя правильное его понимание влияет на совокупность принятых в политической экономии понятий.

В марксистской литературе собственность, как правило, трактуется как экономическая категория, причем подчеркивается прежде всего её общественно-экономическое, а не правовое содержание. Конечно, это не значит, что исследование правового аспекта собственности не имеет значения для характера экономической сущности этой категории. Хотя познание права собственности не тождественно познанию экономического содержания отношений собственности, но оно является его важной предпосылкой. Здесь интерференция экономики и права мешает удовлетворительному выделению этих двух аспектов.

Многочисленные противоречия и недоразумения вытекают также из отсутствия попыток точного определения собственности. С этой точки зрения существенное значение приобретает подбор соответствующей „сетки понятий” и определение правил её применения. Отдельным вопросом здесь является неоправданное (а часто выдвигаемое) обвинение в неправильном оперировании понятием присвоения в процессе определения собственности. Ведь присвоение, по сравнению с остальными применяемыми терминами, является значительно более объемной категорией, глубже передающей содержание экономических отношений собственности.

Результатом присвоения средств производства является присвоение продукции, особенно изделий (продуктов). В этих двух формах проявляются права или функции владельца по отношению к предмету собственности, составляющие (кроме факта самого присвоения) экономическое содержание категории собственности. В процессе присвоения продукции можем говорить о функции определения целей, функции хозяйственного распоряжения, о функции эффективного контроля процесса производства. В процессе присвоения продукта зато можно выделить функцию распределения, функцию пользования объектом собственности и функцию акцептации доли, вытекающей из принятых принципов распределения. Важным признаком так понимаемой категории собственности является способ выполнения владельцем этих функций собственности.

SUMMARY

The category of property has been the subject of interests for Marxist political economy for a long time. However, the economic bibliography presents different views concerning the way of viewing property and its definition. This question has not been settled satisfactorily so far, although its proper understanding influences all the solutions adopted in the theory of economy.

Marxist bibliography generally treats property as an economic category, emphasizing its socio-economic content in relation to its legal expression. This of course does not mean that investigations on the legal aspect of property have no importance for the character of the economic essence of this category. Getting acquainted with the law of property, although not to be identified with getting acquainted

with the economic content of property relations, is the latter's important prerequisite. Interference between economy and law in the case of this category makes it difficult to separate those two aspects sufficiently.

Numerous contradictions and misunderstandings in the discussion of the category of property also result from the fact that no attempts to define property precisely have been undertaken. It is essential from this point of view to choose the proper "national network" to define the rules of its use. A separate question is the wrong (but frequently posed) objection that the notion of appropriation is improperly used while defining property. Appropriation in comparison with the other terms used here, is a much more capacious category, which presents the real meaning of economic property relations in a more profound way.

A result of appropriation of the production means is appropriation of production and products. In these two forms, separate rights or functions of the owner in relation to the object of property occur which make up (apart from the very appropriation) the economic substance of the category of property. In the process of appropriating production, one can speak about the function of setting goals, the function of economic disposition, and the function of an effective control over the process of production. On the other hand, the process of appropriating the product includes the function of division, the function of using the object of property, and the function of accepting the share resulting from the adopted principles of division. The way in which these functions of property are performed by the owner is an important feature of the category of property understood in such a way.